

LITERATUROZNAWSTWO

*Igor Jewłampijew*

Uniwersytet Petersburski

**O NIEKTÓRYCH ROSYJSKICH ŹRÓDŁACH  
FILOZOFII NIETZSCHEGO  
(HERCEN, DOSTOJEWSKI, TOŁSTOJ)<sup>1</sup>**

**About Some Russian Sources of Nietzsche's Philosophy  
(Herzen, Dostoevsky, Tolstoy)**

ABSTRACT: It is known that Nietzsche heard of Herzen, and he read his works, including the most important philosophical works of the Russian philosopher "From the Other Shore", and its ideas can be found in some parts of Nietzsche's mature works (primarily in "Thus Spoke Zarathustra"). Much more important, however, the influence exerted on Nietzsche's two other Russian writers – Leo Tolstoy and Fyodor Dostoevsky. Especially in the treaty "The Antichrist" clear simultaneous presence and ideas Tolstoy (in what is rejected and denied), and ideas Dostoevsky (in what is accepted as the highest Christian truth).

KEYWORDS: Nietzsche, Russian philosophy, Herzen, Dostoevsky, Tolstoy

### **1. Herzen i Nietzsche**

Jeśli chodzi o biograficzne okoliczności ideowego związku Aleksandra Hercena i Fryderyka Nietzschego – bo od nich chcemy rozpocząć – to kluczową rolę odegrała tu Malwida von Meysenbourg, niemiecka pisarka i tłumaczka, bardzo wykształcona

---

<sup>1</sup> Jest to tekst jednego z trzech gościnnych wykładów, jakie wygłosił Igor Jewłampijew na Uniwersytecie Warszawskim w roku 2016. Wykład przedstawiony został 1 czerwca w Instytucie Filozofii. Zorganizowanie wykładów możliwe było dzięki projektowi badawczemu NCN „Epistemologia doświadczenia religijnego w myśli rosyjskiej i żydowskiej” (DEC-2014/13/B/HS1/00761).

i wszechstronna kobieta, która opuściła rodzinę w celu uczestnictwa w ruchu demokratycznym. W roku 1852, w wieku 36 lat, Malwida von Meysenburg przyjechała do Londynu i tu zapoznała się z Hercenem. Znała już Hercena jako autora książki *Z tamtego brzegu*, wydanej w języku niemieckim w roku 1850. Między Hercenem i Malwidą ukształtowały się przyjacielskie stosunki i pozostawali w stałej korespondencji. Pod koniec 1853 roku Meysenburg przyjeżdża do domu Hercena i na jakiś czas staje się wychowawczynią jego dwóch starszych córek. W 1856 r. opuszcza rodzinę Hercena, jednak przyjaźń między nimi się nie skończyła. Na początku 1860 r. Hercen wysyła do niej swoją drugą córkę, Olgę, która mieszkała z nią aż do swego wyjścia za mąż. Dla Olgi Meysenburg stała się drugą matką.

W 1870 roku Hercen nagle umiera, a w 1872 Meysenburg poznaje Nietzschego i na długo staje się jedną z jego bliskich znajomych. Od jesieni 1876 do wiosny 1877 roku ona, Nietzsche i jeszcze dwóch młodych przyjaciół Nietzschego mieszkają razem w Sorrento we Włoszech, gdzie przez cały czas prowadzą intelektualne dyskusje. Wiadomo, że rozmawiali także o Hercenie i razem czytali jego *Rzeczy minione i rozmyślenia*, które zostały przetłumaczone przez Meysenburg na język niemiecki.

Wiadomo więc, że Nietzsche wiele słyszał o Hercenie od Meysenburg i że czytał jego *Rzeczy minione i rozmyślenia* i prawdopodobnie *Z tamtego brzegu*. Książka *Z tamtego brzegu* jest jedną z najważniejszych w dorobku filozoficznym Hercena i jej idee można odnaleźć w niektórych znanych fragmentach prac dojrzałego Nietzschego (przede wszystkim w *Tako rzecze Zaratustra*). Podobieństwa pomiędzy książką Hercena i dziełem Nietzschego jako pierwszy badał Wiktor Dudkin.

Głównym tematem książki Hercena jest beznadziejność starej Europy, konieczność radykalnego „przewartościowania wszystkich wartości” w celu przejścia do jakiegoś nowego świata, którego na razie nie jesteśmy jeszcze w stanie sobie wyobrazić. Oto najbardziej znane wypowiedzi Hercena na ten temat:

Przewiduję niechybną zagładę starej Europy i niczego nie żałuję, ani szczytów jej cywilizacji, ani jej instytucji... niczego nie kocham w tym świecie z wyjątkiem tego, co on prześladuje, niczego nie darzę szacunkiem z wyjątkiem tego, co zabija – i mimo to zostaję... zostaję i będę cierpieć, cierpieć podwójnie, z powodu własnego nieszczęścia i nieszczęścia tego świata, i zginę być może w pogromie i zniszczeniu, ku któremu pędzi on całą parą. (...)

Świat, w którym żyjemy, umiera, to znaczy umierają formy, te formy, w których przejawia się życie; już żadne lekarstwa nie działają na jego zgrzybiałe ciało; trzeba go pochować, żeby spadkobiercy mogli swobodnie odetchnąć, ale ludzie chcą go koniecznie wyleczyć i odwlekają śmierć. (...)

Ludzie boją się swojej logiki i niebacznie postawiwszy przed jej sądem kościoł i państwo, rodzinę i moralność, dobro i zło – starają się ocalić strzępki, resztki sta-

rego. Wyrzekając się chrześcijaństwa zachowują nieśmiertelność duszy, idealizm, Opatrzność. Ludzie, którzy szli razem, w tym punkcie rozchodzą się, jedni idą w prawo, drudzy w lewo; jedni zastygają w połowie drogi jak słupy wiorstowe, wskazując długość przebytego szlaku, drudzy zrzucają z siebie ostatnie brzemie przeszłości i rzeško kroczą naprzód. Przechodząc ze starego świata do nowego, nic nie można wziąć ze sobą. (...)

Nie będzie wolności na świecie, dopóki dziedzina religii, dziedzina polityki nie stanie się prostą, ludzką sprawą podlegającą krytyce i negacji. (...)

Ludzie, o których tu mowa, gotowi są do straszliwych ofiar, nie do tych wszakże, których wymaga od nich nowe życie. Czy gotowi są poświęcić współczesną cywilizacją, sposób życia, religię, powszechnie uznawane konwencje moralne? Czy gotowi są wyrzec się wszystkich zdobyczy osiągniętych z takim trudem – zdobyczy, którymi chełpimy się od trzech stuleci, które są nam tak drogie; wyrzec się wszystkich wygod i uroków naszej egzystencji, dziką młodość przełożyć nad kulturę niedołęznej starości, dziewiczą glebę, nieprzebyte lasy – nad wycieńczone pola i uporządkowane parki, zburzyć zamek rodowy wyłącznie dla przyjemności uczestniczenia w zakładaniu podwalin pod nowy dom, który zostanie zbudowany niewątpliwie dopiero wiele, wiele lat po naszej śmierci? To jest pytanie szaleńca, powie niejeden. Zadawał je już Chrystus używając innych słów<sup>2</sup>.

Widać tu główne kategorie i koncepcje filozofii Nietzschego: przeciwstawienie „zdrowia” i „choroby”, przeciwstawienie „tego, co religijne” i „tego, co polityczne” – „temu, co ludzkie”, zaprzeczanie „warunkowej moralności” i starej „cywilizacji”, konieczność poniesienia „strasznej ofiary” dla przyszłości, dla stworzenia nowego świata, oraz zrozumienie, że ten nowy świat będzie zupełnie inny od starego i że początkowo będzie bardzo „nieprzytulnym” dla ludzi starego świata. Celem budowy nowego świata jest, według Hercena, wyzwolenie człowieka, jego wewnętrznych sił twórczych. W naszym świecie te siły są skute tradycjami, fałszywymi wierzeniami religijnymi, i właśnie dlatego ten świat jest skazany na zagładę.

Ciekawy jest stosunek Hercena do chrześcijaństwa. Jak widać z przytoczonego przeze mnie cytatu, Hercen pozytywnie oceniał postać Jezusa Chrystusa, uważając, że stworzył on naukę *wyzwalającą* człowieka. Lecz w tradycji kościelnej nauczanie to zostało zastąpione swoim przeciwieństwem, czyli nauczaniem o *niewolnictwie* człowieka.

Chrześcijaństwo to religia pełna sprzeczności; uznawało ono bezgraniczną godność jednostki, ale jak gdyby po to, ażeby tym triumfalniej unicestwić ją w obliczu zbawienia, kościoła, Ojca niebieskiego. Światopogląd chrześcijański przeniknął do

<sup>2</sup> A. Hercen, *Z tamtego brzegu*, [w:] A. Hercen, *Eseje filozoficzne. Z tamtego brzegu*, przeł. J. Walicka, Warszawa 1965, s. 516, 528, 557, 558, 566.

obyczajów, rozwinął się w cały system niewoli moralnej, w całą skażoną dialektykę, niesłychanie konsekwentną wewnątrznie<sup>3</sup>.

Jest to bardzo podobne do tego jak Nietzsche rozumie chrześcijaństwo, aczkolwiek w tym przypadku o wiele istotniejszy wpływ wywarli na Nietzschego dwaj inni pisarze rosyjscy – Lew Tołstoj i Fiodor Dostojewski.

## 2. Tołstoj i Nietzsche

Tołstoja i Nietzschego zazwyczaj uważa się za myślicieli całkowicie sobie przeciwnych pod względem ideowym. Tołstoj, niezależnie od jego rozbieżności z kościołem prawosławnym, jest myślicielem chrześcijańskim, natomiast Nietzsche głosił poglądy niewątpliwie antychrześcijańskie i nawet zatyłował jedno ze swoich głównych dzieł *Antychryst*. Jednak w filozofii rosyjskiej bardzo wcześnie, już na początku XX wieku, pojawiły się opinie, że Tołstoj i Nietzsche raczej są sojusznikami aniżeli przeciwnikami. Rosyjscy filozofowie zwrócili uwagę, że przy całym i głośnym negowaniu historycznego chrześcijaństwa, Nietzsche próbował stworzyć naukę, która dziwnym sposobem była podobna do nauczania Jezusa Chrystusa w jego pierwotnej czystości i surowości. Pisał o tym na przykład Andriej Bieły, a Lew Szestow wręcz zestawiał idee Tołstoja, Dostojewskiego i Nietzschego w książkach *Dobro w nauczaniu hr. Tołstoja i F. Nietzschego* (1900) oraz w *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii* (1905).

Na początku XX wieku można było tylko domyślać się tego, jakim sposobem w traktatach Nietzschego mogły pojawiać się idee, prawie dosłownie powtarzające myśli pisarzy rosyjskich. Jednak w latach 60.–80. XX wieku zostały wreszcie opublikowane w całości notatniki Nietzschego i wyjaśniło się, że przynajmniej w latach 1887–1888, podczas przygotowań do *Antychrysta*, Nietzsche czytał traktat Tołstoja *Na czym polega moja wiara?* oraz powieść Dostojewskiego *Biesy*. Idee rosyjskich pisarzy zrobiły na nim ogromne wrażenie i zostały bezpośrednio odzwierciedlone w tekście traktatu. W notatnikach Nietzschego znajdujemy obszernie wypisy ze wspomnianych dzieł, a ich analiza pozwala dostrzec, jak wielki był wpływ Tołstoja i Dostojewskiego na Nietzschego.

Zacznę od wpływu Tołstoja (jego dzieło Nietzsche przeczytał wcześniej niż powieści Dostojewskiego). Zanim przeanalizujemy teksty Nietzschego, warto krótko przypomnieć podstawowe idee traktatu Tołstoja. Główną myślą Tołstoja jest drastyczne przeciwstawienie nauczania Jezusa Chrystusa naukom chrześcijańskim w sformułowaniu kościelnym i w toku historycznego rozwoju kościoła. Tołstoj dowodzi, że w historii dokonane zostało radykalne *zniekształcenie* nauczania Chrystusa.

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 662–663.

Sens tego zniekształcenia ujął Tołstoj w trzech zasadniczych punktach. Po pierwsze, prawdziwe nauczanie Chrystusa było całkowicie przeciwstawne religii żydowskiej, zaprzeczało głównym elementom judaizmu – Prawu Mojżeszowemu i konieczności istnienia kościoła jako formy zorganizowania wierzących. Prawo Mojżeszowe – to prawo narodowego egoizmu, będące naturalnym przedłużeniem egoizmu pojedynczej osoby: domaga się ono kochać „bliźniego swego”, którego pojmuje się jako współplemieńca oraz nienawidzić „wroga”, czyli osoby wszelkiej innej narodowości. W przeciwieństwie do tego „prawo” Chrystusa wymaga miłości do każdego człowieka, niezależnie od jego statusu narodowego i wszelkiego innego. Prawo Mojżeszowe żąda, by odpowiadać złem na zło, tzn. działać odpowiednio do reguł naszego świata, opartego na sile, władzy i autorytecie. „Prawo” Chrystusa odrzuca podstawy istniejącego społeczeństwa i wymaga, by odpowiadać miłością i łagodnością na zło i gwałt. Wszystkie przykazania *Kazania na górze* Tołstoj interpretuje jako wymagania sprzeczne z przepisami prawa Mojżeszowego. To prowadzi do ważnego wniosku co do sensu tego nowego „prawa”, z którym Chrystus występuje przeciw istniejącemu prawu judaistycznemu. Jeśli prawo Mojżeszowe ugruntowuje istniejący, realny porządek życia, to „prawo” Chrystusa skierowane jest na to, aby *przekształcić* realny i głęboko niedoskonały świat ludzi w stan doskonałości.

Ujawnia się tu *drugi* ważny moment, który Tołstoj wskazuje jako zniekształcenie nauki Chrystusa w tradycji kościelnej. Nauczanie Chrystusa było skierowane na tworzenie warunków dla osiągnięcia przez człowieka *absolutnej doskonałości życia* – bezpośrednio w tym, ziemskim świecie. Chrystus zwraca uwagę nie tylko na ideał ludzkiej egzystencji, wymaga on od ludzi przemiany swego życia w imię tego, aby ideał ten stał się czymś realnym, aby ich życie przeobraziło się odpowiednio do niego.

Cała nauka Chrystusa polega na tym, by ofiarować ludziom Królestwo Boże, czyli pokój. (...) Wystarczy, by ludzie uwierzyli nauce Chrystusa i wypełniali ją, a zapanuje na ziemi pokój, i to nie taki, jaki tworzy człowiek, tzn. tymczasowy, przypadkowy i niepełny, lecz powszechny, trwały i wieczny<sup>4</sup>.

Kościół zmusza człowieka, by zrezygnował z pragnienia doskonałości i czyni to za pomocą mitu o pozaświatowej szczęśliwości, o raju oczekującym „prawidłowych” chrześcijan po śmierci. Doskonałość ma być możliwa tylko w transcendentnej, ponadziemskiej rzeczywistości, która jest dostępna człowiekowi dopiero po śmierci. I w tym sensie, stwierdza Tołstoj, kościół nie tylko zniekształca nauczanie Chrystusa, ale wręcz działa *przeciwko* niemu i kieruje wszystkie swoje wysiłki

<sup>4</sup> L. Tołstoj, *Na czym polega moja wiara*, przeł. R. Romaniuk, [w:] *Wokół Tołstoja i Dostojewskiego*, red. J. Dobieszewski, Warszawa 2000, s. 118.

na to, by ludzie nie mogli właściwie zrozumieć i zrealizować tego, czego uczy Chrystus.

Według Tołstoja, idea osobistej nieśmiertelności jest *trzecim* elementem, w którym kościół zniekształcił nauczanie Chrystusa. Stając po stronie Chrystusa, a przeciw kościołowi, Tołstoj odrzuca ideę pośmiertnej szczęśliwości w „raju”, a i samą ideę nieśmiertelności:

Chrystus w żadnym miejscu choćby słowem nie potwierdził jednostkowego zmartwychwstania i nieśmiertelności osobowej za grobem. Co więcej, nawet do nadziei wskrzeszenia zmarłych w królestwie Mojżesza, głoszonej przez faryzeuszy, dodał słowa wykluczające wyobrażenie o osobowym zmartwychwstaniu<sup>5</sup>.

Tołstoj uważał, że wieczne życie, o którym mówi Chrystus, jest życiem ogólnoludzkim, życiem w ciągłości pokoleń, gdzie nie ma miejsca na nieśmiertelność oddzielnej osoby:

Chrystus przeciwstawia życiu doczesnemu nie życie pośmiertne, lecz życie ogólne, związane z prawdziwym życiem, z przeszłością i przyszłością ludzkości, życie syna człowieka<sup>6</sup>.

„Królestwo niebieskie” nie znajduje się po tamtej stronie naszego życia ziemskiego, jest to samo życie ziemskie, *doczesne* życie człowieka i ludzkości, tyle że doprowadzone do stanu doskonałości, do stanu „pokoju”. Osobista nieśmiertelność nie może być celem tego przekształcenia życia chociażby dlatego, że nauczanie Chrystusa odrzuca priorytet życia osobistego nad życiem społecznym. Zgodnie z tym nauczaniem, musimy zrezygnować z tego, co osobiste i prywatne, i musimy podporządkować swoje życie życiu powszechnemu i wspólnym celom ludzkości. Jak konstatuje Tołstoj, sens życia ludzkiego leży nie w osobistym szczęściu, ale w służbie dla wszystkich, w umniejszeniu się wobec wszystkich. Człowiek nie po to żyje, aby mu służyło, lecz po to, by samemu służyć i by oddać swoje jednostkowe osobiste życie jako ofiarę za wszystkich.

W notatkach Nietzschego, datowanych na koniec 1887 – początek 1888 roku, znajdujemy cały szereg wypisów i streszczeń z traktatu Tołstoja *Na czym polega moja wiara?* Ciekawe jest porównanie tych notatek Nietzschego o chrześcijaństwie, które zostały zapisane jeszcze przed tym, zanim zaczął pracować nad dziełem Tołstoja, z tymi, które zaczerpnął od Tołstoja, a następnie *przyjął jako własne* i przeniósł do tekstu *Antychrysta*. W niektórych miejscach widzimy *kardynalną*

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 126.

<sup>6</sup> Tamże, s. 129.

przemianę stanowiska Nietzschego i jest zupełnie oczywiste, że dokonało się to właśnie pod wpływem wnikliwej lektury dzieła Tołstoja.

Przede wszystkim warto zauważyć, że dosłownie na kilkanaście stron przed rozpoczęciem wypisów z traktatu *Na czym polega moja wiara?* Nietzsche wypowiada swój stosunek do Tołstoja i jest to stosunek skrajnie negatywny. Nietzsche jeszcze nie zapoznał się z utworami Tołstoja i odwołuje się do znanego stereotypu, zgodnie z którym Tołstoj to wcielenie ogólnochrześcijańskiej idei „współczucia”. Nietzsche umieszcza Tołstoja w kategorii „pesymizmu” i tym samym przeciwstawia jego nauczanie swojemu własnemu ideałowi ludzkiej siły:

Do jakiego nurtu można odnieść *moralny pesymizm* Pascala?

*metafizyczny pesymizm* filozofii wedantyjskiej?

*społeczny pesymizm* anarchistów (lub Shelleya)?

*współczujący pesymizm* (Tołstoja lub Alfreda de Vigny)?

– czyż to wszystko nie jest w równym stopniu przejawem rozpadu i choroby?...

Skrajne ponadpoważne postrzeganie moralnych wartości czy wymysłów o „tamtym świecie”, czy socjalnych niesprawiedliwości, lub cierpienia w ogóle: każda podobna *przesada oddzielnie wziętego* punktu widzenia – już sama w sobie jest oznaką choroby. Podobnie jak i przewaga „Nie” nad „Tak”! (Nietzsche 11, [28])<sup>7</sup>.

W tym miejscu Tołstoj jest dla Nietzschego tradycyjnym chrześcijańskim moralistą, który podziela wszystkie chrześcijańskie wyobrażenia, a w szczególności „wymysły o «tamtym świecie»”. Sądy o chrześcijaństwie, które są formułowane przez Nietzschego przed rozpoczęciem pracy nad książką Tołstoja, noszą wyłącznie negatywny charakter, przy czym Nietzsche *nie widzi żadnej różnicy między historycznym chrześcijaństwem i właściwym nauczaniem Jezusa Chrystusa*. Rozmyślając o charakterystycznym „typie” religijnego kaznodziei, Nietzsche stwierdza, że jest to rodzaj „wielkiego pośrednictwa”, przy czym odnosi do tego „typu” także samego Jezusa Chrystusa. Stale powtarza, że uważa za swój cel walkę z ideałem człowieka zrodzonym w chrześcijaństwie, związanym bezpośrednio z *Kazaniem na górze* Chrystusa i z wiarą w osobową nieśmiertelność.

I oto Nietzsche rozpoczyna pracę nad dziełem Tołstoja. Uważnie czytając wypowiedzi Nietzschego, w których rozważa i rozwija idee zaczerpnięte u Tołstoja, ze zdziwieniem spostrzegamy, że wyraźnie zmienia on swoje rozumienie historii chrześcijaństwa oraz, co najważniejsze, swój pogląd na nauczanie Jezusa Chrystusa. Przede wszystkim i w ślad za Tołstojem uważa teraz nauczanie Chrystusa

<sup>7</sup> Wszystkie odwołania do *Notatników* F. Nietzschego podane ze wskazaniem numeru fragmentu edycji: F. Nietzsche, *Samtliche Werke, Kritische Studienausgabe (KSA)*, hrsg. G. Colli und M. Montinari., Vol. 13: *Nachgelassene Fragmente 1887–1889*, München und New York 1980.

za całkowite przeciwieństwo nauczania kościelnego! Nietzsche wypisuje z francuskiej edycji traktatu Tołstoja szereg fraz (we własnym sformułowaniu), wyrażających tę właśnie myśl. W pierwszym fragmencie stwierdza, że „kościół jest akurat tym, przeciw czemu agitował Jezus i z czym uczył walczyć swoich uczniów” (Nietzsche 11 [257]). Można to porównać do wypowiedzi Tołstoja: „Kościelne nauczanie, mimo że nazywa siebie chrześcijańskim, jest tą samą ciemnością, z którą walczył Chrystus i z którą kazał walczyć swoim uczniom”.

To charakterystyczne, że Nietzsche nie zatrzymuje się na tej tezie pochodzącej od Tołstoja, ale radykalnie wzmacnia jej sens, co prowadzi go niewątpliwie do własnego już poglądu, iż „kościół nie jest jedynie karykaturą chrześcijaństwa, ale *zorganizowaną wojną wobec chrześcijaństwa*” (Nietzsche 11, 276).

Dalej znajdujemy w pełni już samodzielny pogląd Nietzschego, który jest szczególnie ważny dlatego, że zostanie z niewielkimi zmianami powtórzony w tekście *Antychrysta* (rozdział 27):

Nie widzę przeciw czemu zwrócony był bunt, za którego sprawcę Jezus uchodził w rozumieniu lub nieporozumieniu ludzkim, jeśli to nie był bunt przeciw Kościołowi żydowskiemu, Kościołowi w tym samym zgoła znaczeniu, w jakim go dziś używamy (...). Ten święty anarchista, który wzywał motłoch, odepchniętych i „grzeszników” – językiem, który i dziś jeszcze wiódłby na Sybir – był politycznym zbrodniarzem, o ile właśnie polityczni zbrodniarze w niedorzecznie niepolitycznej społeczności byli możliwi. To go doprowadziło do krzyża: dowodem jest napis na krzyżu. „król żydowski”. Nie ma najmniejszych podstaw, by razem z Pawłem twierdzić, jakoby Jezus umarł „za grzechy innych”... on umarł za swój własny „grzech” (F. Nietzsche, *Antychryst*, rozdz. 27; por. Nietzsche 11 [280]).

W tej wypowiedzi Nietzschego nadal dostrzegalne są idee rosyjskiego pisarza. Przecież w swoim traktacie Tołstoj cały rozdział poświęca dowodzeniu, że Chrystus całkowicie odrzuca i prawo Mojżeszowe, i wszystkie ustalenia kościoła, państwa i kultury. Wynika z tego, że również Tołstoj jak najbardziej mógłby nazwać Chrystusa „świętym anarchistą”.

Najbardziej rzucającym się w oczy rezultatem przemiany dokonującej się w poglądach Nietzschego, jest rozdzielenie pojęcia chrześcijaństwa. Jeśli kościół to „zorganizowana wojna wobec *chrześcijaństwa*”, to chrześcijaństwo kościelne należy odróżniać i przeciwstawiać *prawdziwemu* chrześcijaństwu, które teraz Nietzsche ocenia zupełnie inaczej niż wcześniej, wszystkie wcześniej sformułowane przez niego oceny chrześcijaństwa odnosi teraz tylko do chrześcijaństwa kościelnego. Prawdziwe natomiast chrześcijaństwo, związane z nauczaniem samego Jezusa Chrystusa, Nietzsche traktuje teraz jako bliskie swoim własnym poglądom do-



tyczącym sensu i celów ludzkiego życia, jako zmierzające w stronę „wyniesienia” człowieka, a nie w stronę „rozkładu i choroby” (jak uważał wcześniej).

Ogromne znaczenie ma w tym kontekście jeszcze jedna wypowiedź Tołstoja, która została zapisana przez Nietzschego po francusku z francuskiego wydania traktatu *Na czym polega moja wiara?*:

Rozdwojenie między wyjaśnieniem wiary, które jest nazwane wiarą, i samą wiarą, która jest nazwana uspołecznieniem, życiem państwowym, doszło teraz do ostatecznego stopnia, i cała cywilizowana większość ludzi żyje z wiarą w horodniczego i żandarma. Sytuacja byłaby okropna, gdyby była całkowicie tylko taka. Lecz na szczęście i w naszych czasach są ludzie, najlepsi ludzie naszych czasów, którzy nie zadowolają się taką wiarą i mają swoją wiarę dotyczącą tego, jak powinni żyć ludzie. Ludzie ci są uważani za szkodliwych, niebezpiecznych i przede wszystkim za niewierzących, a tymczasem są to jedyni wierzący ludzie naszych czasów i to nie tylko wierzący w ogóle, lecz wierzący w nauczanie Chrystusa, i jeśli nawet nie w całe nauczanie, to przynajmniej w jego małą część (...). Często nawet oni nienawidzą Chrystusa (...). Jakby nie prześladowano tych ludzi, jakby nie potępiano ich, są oni jedynymi, którzy nie podporządkowują się pokornie wszystkiemu, co nakazywane, i dlatego są jedynymi ludźmi naszego świata, którzy żyją życiem nie zwierzęcym, a rozumnym życiem, są jedynymi ludźmi wierzącymi (Nietzsche 11 [277]).

Nietzsche nie wypowiada wprost swego stosunku do tej opinii Tołstoja, ale ten stosunek jest zupełnie oczywisty. Prawdziwe chrześcijaństwo, oparte na nieskażonym nauczaniu Jezusa Chrystusa, Nietzsche pojmuje za Tołstojem jako światopogląd „najlepszych ludzi”, a więc tych ludzi, do których zwraca się ze swoją filozofią. W kontekście tej myśli Tołstoja, przyjętej przez Nietzschego, nie wydaje się już tak zdumiewającą *centralna teza Antychrysta*:

Jest to fałszywe aż do niedorzeczności, jeśli się znanie chrześcijaństwa widzi w „wierze”, może w wierze w zbawienie przez Chrystusa: jedynie *praktyka* chrześcijańska, życie takie, jakie zmarły *przeżywał* na krzyżu, jest chrześcijańskie... Dziś jeszcze jest *takie* życie możliwe, dla *pewnych* ludzi nawet konieczne: istotne, pierwotne chrześcijaństwo będzie po wszystkie czasy możliwe (F. Nietzsche, *Antychryst*, rozdz. 39).

Nie ulega wątpliwości, że „pewni ludzie” to w tym kontekście ci, którzy przyjęli przesłanie Zaratustry, a życie i praktyka (chrześcijańska!), o której tu się mówi, to dokładnie to, do czego wzywa Nietzsche.

Sam zamysł traktatu *Antychryst*, rysujący się w notatnikach Nietzschego, staje się zupełnie inny w stosunku do tego, jak był on zamierzany przed zapoznaniem się przez Nietzschego z dziełami pisarzy rosyjskich. Wcześniej Nietzsche chciał

poddać chrześcijaństwo absolutnej negacji (ten zamysł zachował się w podtytule traktatu: *Przekleństwo chrześcijaństwa*), teraz jednak chce on *prawidłowo zrozumieć* chrześcijaństwo i podzielić je na *prawdziwe* i *fałszywe* (pierwotne nauczanie Jezusa i nauczanie kościoła):

Nasze dziewiętnaste stulecie nareszcie uzyskało przesłanki dla zrozumienia tego, co w ciągu dziewiętnastu wieków pojmowano w istocie zupełnie błędnie – czyli chrześcijaństwo. Ludzie byli bardzo daleko od tej przyjaznej i uczciwej neutralności, przenikniętej sympatią i dyscypliną ducha; we wszystkich epokach kościelnych ludzie w najbardziej zafałszowany sposób byli ślepo egoistyczni, natrętni, bezczelni – i zawsze pod maską najpokorniejszego szacunku (Nietzsche 11 [358]).

W związku z tym gwałtownie zmienia się punkt widzenia Nietzschego na chrześcijański „ideał” człowieka, z którym przedtem bezwzględnie walczył. Teraz jego walka odnosi się tylko do ideału *kościelnego*, podczas gdy wyobrażenie człowieka, zawarte w nauczaniu Chrystusa, ocenia jak najbardziej pozytywnie. Wyprowadza Tołstoja i samego Chrystusa poza granice „pesymizmu”, który nie pozwalał ujawnić się w człowieku woli mocy. Teraz Nietzsche odnosi „pesymizm” do przekształcenia nauczania Chrystusa, dokonanego przez kościół:

„Chrześcijaństwo” stało się czymś radykalnie innym od tego, co głosił i czego chciał jego założyciel; (...) stało się zwycięstwem pesymizmu, podczas gdy Jezus pragnął nieść pokój i szczęście dla jagniąt (agnus) (...). (Nietzsche 11 [294]) („pokój” i „szczęście” to kluczowe pojęcia, stosowane przez Tołstoja dla opisanego sposobu życia, do którego wzywał Jezus).

Przypomnijmy, że sam Tołstoj, opisując swoje (czyli prawdziwe) rozumienie nauczania Jezusa, podkreśla, że Chrystus nie głosi żadnego zaświatowego „ideału”, a zachęca do tego, aby zmienić swoje *nieprawdziwe* życie i wznieść się do życia *prawdziwego*: Chrystus – pisał Tołstoj – rozumiał swoje nauczanie nie jako jakiś daleki ideał człowieczeństwa, którego osiągnięcie jest niemożliwe, nie jako marzycielskie, poetyckie fantazje, którymi zniewalał prostodusznych mieszkańców Galilei; pojmował swoje nauczanie jako czyn, taki czyn, który uratuje ludzkość; i nie marzył na krzyżu, ale krzyczał i umarł za swoje nauczanie.

Jak już wspomniano, przeniesienie ideału w samo realne życie najbardziej radykalnie odróżnia Tołstoja od chrześcijaństwa kościelnego, które umieszcza swój ideał w rzeczywistości pozaświatowej. Z kolei właśnie to okazuje się teraz najważniejszym punktem zbieżności poglądów Tołstoja i Nietzschego. Można wyobrazić sobie, jak niespodziewane dla Nietzschego było stwierdzenie, że Tołstoj zupełnie nie jest zwolennikiem „wymysłów o «tamym świecie»”, o czym był dotychczas

przekonany. Co więcej, Nietzsche przyznaje teraz, że tego wyobrażenia *nie ma i u samego Jezusa Chrystusa*.

To okazuje się najistotniejszym punktem zmian, jakie dokonały się w poglądach Nietzschego na chrześcijaństwo w związku z przeczytaniem traktatu Tołstoja *Na czym polega moja wiara?* Teraz Nietzsche rozumie, że w nauczaniu Chrystusa nie było idei „pozaświatowej” rzeczywistości; rozumie również, że „pomyślna wieść” Chrystusa zupełnie nie polega na obietnicy nieśmiertelnego bytu w „pozaświatowej” rzeczywistości. W związku z tym Nietzsche jest zmuszony zastanowić się nad dwoma najważniejszymi zagadnieniami: czym właściwie jest „dobra nowina” Jezusa? I w jaki sposób ta „dobra nowina” została całkowicie zniekształcona i zatracona w chrześcijaństwie historycznym?

W objaśnieniu drugiej kwestii Nietzsche całkowicie zgadza się z Tołstojem, który twierdził, że fatalną rolę w historycznym losie nauczania Chrystusa odegrał apostoł Paweł:

Rozbrat między nauką o życiu i objaśnieniem życia zapoczątkowało już nauczanie Pawła, który nie znał nauki etycznej wyłożonej w Ewangelii Mateusza i wykladał obcą Chrystusowi metafizyczno-kabalistyczną teorię (...). Metafizyka, wraz z towarzyszącą jej obrzędowością, coraz bardziej odchodziła od swego pierwotnego sensu, dochodząc w końcu do obecnego stanu: nauki, która zawiera najbardziej niedostępne ludzkiemu umysłowi tajemnice życia niebiańskiego, która nakazuje skomplikowane obrzędy ku czci Boga, lecz nie oferuje *żadnej* religijnej nauki dotyczącej życia na ziemi<sup>8</sup>.

Filozof podchwytuje i rozwija tę myśl, twierdząc, że już najbliżsi uczniowie i kontynuatorzy Chrystusa zasadniczo zmienili sens jego nauczania, przemieszczając ideał doskonałego życia z rzeczywistości ziemskiej do „pozaświatowej”. Wyraźnie przeciwstawia prawdziwe chrześcijaństwo Jezusa Chrystusa nieprawdziwemu chrześcijaństwu kościelnemu, a odpowiedzialnością za powstanie tego przeciwieństwa Nietzsche również obciąża Pawła:

Nie istnieje żaden Bóg, który umarł za nasze grzechy; żadne odkupienia wiarą, żadne zmartwychwstania – to wszystko to tylko fałszywe monety, skrywające prawdziwe chrześcijaństwo, a odpowiedzialnym za to należy uznać owego fatalnego uparciucha (Nietzsche 11 [275]).

I dalej jeszcze jaśniej:

---

<sup>8</sup> L. Tołstoj, *Na czym polega moja wiara*, op. cit., s. 118.

Paweł instynktownie zgadnąwszy potrzeby nieżydów, przetłumaczył wielkie symbole pierwotnego chrześcijańskiego ruchu na coś dotykającego i niesymbolicznego: po pierwsze, przeciwieństwo prawdziwego i *nieprawdziwego* życia przerobił na przeciwieństwo życia ziemskiego i niebieskiego, zaświatowego, pomostem do którego jest śmierć (...). Przy tym czerpał on z czystego pogaństwa, skąd właśnie zapożyczył *osobową nieśmiertelność* – coś zarówno antychrześcijańskiego, jak i antyżydowskiego (Nietzsche 11 [281]).

W rezultacie właśnie ten temat staje się najbardziej istotny w ostatecznym tekście *Antychrysta*; Nietzsche przeprowadza szczegółową analizę procesu zniekształcenia „dobrej nowiny” Chrystusa, dokonanego przez Pawła i jego zwolenników, gdzie narzędziami zniekształcenia jest fałszywa metafizyka „tamtego” świata oraz wysuwanie na pierwszy plan przekonania o grzeszności człowieka, która uniemożliwia jakąkolwiek zmianę życia na ziemi w kierunku doskonałości. Można śmiało stwierdzić, że w tej części swojego traktatu Nietzsche w całości opiera się na ideach, zaczerpniętych z dzieła Tołstoja, i jeżeli gdzieś odstępuje od nich, to tylko po to, żeby bardziej zdecydowanie aniżeli Tołstoj potępić historyczne chrześcijaństwo.

Na koniec Nietzsche zmuszony jest zastanowić się nad tym, co jest prawdziwą treścią „dobrej nowiny”, głoszonej przez Jezusa Chrystusa, i jest to najważniejsza część traktatu niemieckiego filozofa. Chociaż opis ten nie zajmuje szczególnie dużo miejsca (rozdziały 29–39), to ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia filozofii Nietzschego, ponieważ wynika z niego, że Nietzsche może być w pełni nazwany myślicielem *chrześcijańskim*. Jeśli w krytyce historycznego, fałszywego chrześcijaństwa Nietzsche podąża za Tołstojem, to w wykładzie swojego rozumienia prawdziwego chrześcijaństwa (nauczania samego Jezusa Chrystusa) wykorzystuje podstawowe idee Fiodora Dostojewskiego.

### 3. Dostojewski i Nietzsche

W notatniku Nietzschego, datowanym na listopad 1887 – marzec 1888 roku, znajdujemy spore wypisy z powieści *Biesy*, przy czym najważniejsze z nich odnoszą się do głównego bohatera-ideologa powieści, czyli Kiriłłowa. Nietzsche, w odróżnieniu od większości ówczesnych komentatorów Dostojewskiego, dokładnie zrozumiał sens historii Kiriłłowa. Zdał sobie sprawę, że za pomocą Kiriłłowa Dostojewski wyraził swoje niezwykle rozumienie postaci Jezusa Chrystusa. Kiriłłow twierdzi, że Chrystus się mylił, gdy przekonywał, że doskonałość i pełnię bytu człowiek osiąga po śmierci w „Królestwie Niebieskim”; w przeciwieństwie do tego Kiriłłow uważa, że doskonałość i pełnię bytu człowiek może i powinien osiągnąć w każdym momencie życia ziemskiego.

Po wypisach z *Biesów* Nietzsche formułuje swoje rozumienie postaci Jezusa Chrystusa i to stanie się ideowym centrum traktatu *Antychryst*.

Nietzsche zapisuje z *Biesów* dwa główne fragmenty związane z Kiriłłowem. Pierwszy to wypowiedź, w której Kiriłłow przedstawia swoją paradoksalną interpretację historii Chrystusa. W powieści fragment ten zaczyna się słowami:

Posłuchaj wielkiej myśli. Był jeden taki dzień, że pośrodku ziemi stały trzy krzyże. A jeden z ukrzyżowanych tak wierzył, że rzekł do drugiego: „Dziś będziesz ze mną w raju”. Dzień ów się skończył, umarli obaj, odeszli i nie znaleźli ani raju, ani zmartwychwstania. Nie wypełniło się to, co było powiedzenie<sup>9</sup>.

Samego tego fragmentu w tekście Nietzschego nie ma, lecz właśnie on, jak nam się wydaje, powinien być przywołany, ponieważ pierwsze szkice *Antychrysta* w notatniku Nietzschego wykorzystują właśnie ten motyw – Chrystus i ukrzyżowany razem z nim złodziej. Obraz Chrystusa i ukrzyżowanego z nim rozbójnika stanie się następnie centrum interpretacji historii Jezusa w tekście *Antychrysta* (rozdział 35).

Nietzsche przepisuje z powieści Dostojewskiego skomplikowane rozważania Kiriłłowa (następujące po kwestii ukrzyżowanego Chrystusa), w których ten stwierdza, że Chrystus „umarł za kłamstwo”, czyli że nauczanie historycznego Chrystusa (historycznego kościoła) okazało się fałszem. Ale Kiriłłow swoim życiem i swoją śmiercią chce naprawić błąd Chrystusa, przynosi ludziom nową religię, w której *Bóg jest tożsamy z człowiekiem* („Boga nie ma” – mówi Kiriłłow, i dalej kontynuuje: „Ale Bóg powinien być. A to znaczy, że Ja jestem Bogiem”).

Drugi fragment, który wynotowuje Nietzsche, jest jeszcze bardziej zasadniczy – chodzi o wypowiedź Kiriłłowa o szczególnych stanach, w których doświadcza „radości”, mistycznej pełni swego istnienia, więzi z całym wszechświatem (co oznacza, że on „odkrywa” w sobie Boga):

Bywają sekundy, nie więcej niż pięć, sześć, kiedy się czuje znienacka obecność wieczystej harmonii, osiągniętej całkowicie. To nie są rzeczy ziemskie. Nie mówię, że idą z nieba, lecz mówię, że człowiek jako istota ziemska nie może tego znieść. Trzeba się odmienić fizycznie lub umrzeć. Jest to uczucie wyraźne i bezsporne. Raptem jak gdyby odczuwa się całą przyrodę i człowiek mówi sobie: „Tak, to jest prawda”. Gdy Bóg stwarzał świat, mówił pod koniec każdego dnia stworzenia: „To jest dobre, to jest prawda”. To... to nie rozczulenie, lecz, tak, radość. Nie przebacza się nikomu, gdyż nie ma nic do przebaczenia. Nie kocha się – o, to jest wyższe od miłości! Najstraszniejsza rzecz, że jest tak przerażająco jasno i tak radośnie. Gdyby to trwało dłużej niż pięć sekund – dusza nie wytrzymałaby i musiałaby zniknąć.

<sup>9</sup> F. Dostojewski, *Biesy*, przeł. T. Zagórski i Z. Podgórzec, Warszawa 1977, s. 608.

Przez te pięć sekund przeżywam całe życie i za te sekundy oddałbym całe życie, bo warto. Aby wytrzymać dziesięć sekund, trzeba by się odmienić fizycznie. Myślę, że człowiek powinien przestać się rozmnażać. *Po co dzieci*, po co rozwój, gdy cel jest już osiągnięty?<sup>10</sup>.

Jak już powiedzieliśmy, w ślad za tymi wypisami Nietzsche daje pierwsze sformułowanie swojego rozumienia postaci Chrystusa, które stanie się centralnym motywem *Antychrysta*:

*Rozbójnik na krzyżu*: kiedy sam przestępca, co cierpi ciężką śmierć, wyciąga wniosek: „tak, jak ten Jezus cierpi i umiera, bez oburzenia, bez wrogości, po dobru, pokornie – oto, co jedynie słuszne” – tym samym mówi Tak ewangelii – i *jest już w raju*... Królestwo Niebieskie – to stan serca (o dzieciach się mówi: „albowiem ich jest Królestwo niebieskie”), a nie to, co znajduje się „ponad ziemią” (Nietzsche 11 [354]).

Jeszcze bardziej lakonicznie i jasno (i z jawnym odwołaniem do ujęcia tej sprawy przez Kiryłowa) myśl ta wyrażona została w ostatecznym tekście *Antychrysta*:

W słowach, skierowanych do rozbójnika na krzyżu, mieści się cała Ewangelia. „Prawdziwie to był Boski człowiek, Syn Boski”! – powiedział rozbójnik. „Jeśli odczuwasz to – odpowiedział Zbawiciel – jesteś w Raju, a więc, ty jesteś synem Boskim” (F. Nietzsche, *Antychryst*, rozdz. 35).

Prawdziwa wiara w Chrystusa – to zdolność, by w *każdej chwili* życia (nawet będąc ukrzyżowanym) poczuć swoją doskonałość, poczuć się Bogiem, a tym samym mistycznie przewyciężyć wady życia na ziemi, wraz z całym jego cierpieniem.

Oczywiste jest, że postać Jezusa Chrystusa Nietzsche interpretuje tu pod wpływem tego wrażenia, jakie wywarły na nim słowa Kiryłowa o „pięciu sekundach”; właśnie ten stan radości, o którym mówi Kiryłow, Nietzsche uważa za autentyczne doświadczenie Królestwa Niebieskiego i właśnie to doświadczenie – doświadczenie *ziemskiego i aktualnego szczęścia* – przyjmuje za główny sens nauczania Jezusa, za główną treść prawdziwego chrześcijaństwa.

W traktacie *Antychryst* najważniejsze staje się zrozumienie tego, że to w tak określonym stanie „Królestwa Bożego”, „raju”, Chrystus bezpośrednio doświadcza swej nierozdzielnej jedności z Bogiem. Przy czym Bóg w ujęciu Nietzschego, podobnie jak w ujęciu Dostojewskiego, to nie „zewnętrzny”, transcendentny byt, ale pewna

<sup>10</sup> Tamże, s. 581 (por. Nietzsche 11 [337]).

tajemnicza wewnętrzna głębia człowieka; odnajdując tę głębię w sobie Chrystus odkrywa swą absolutność, swą boskość. I właśnie ta praktyka ujawnienia w sobie życia absolutnego jest głównym i jedynym postulatem nauczania Jezusa Chrystusa. Ta właśnie praktyka i tylko ona jest prawdziwym chrześcijaństwem. Wobec niej wszystkie wyobrażenia o grzeszności, o odkupieniu i zbawieniu okazują się zafałszowaniem, podobnie jak cała koncepcja kościoła jako instytucji „zbawczej”, zapewniającej „więź” między mitologicznym Bogiem i bezsilnym człowiekiem.

W całej psychologii „Ewangelii” brak pojęcia winy i kary; tak samo pojęcia nagrody. „Grzech”, każdy stosunek odległości między człowiekiem i Bogiem jest usunięty – *to jest właśnie „nowina radosna”*. Nie obiecuje się szczęśliwości, nie przywiązuje się jej do warunków: jest ona *jedyną* rzeczywistością – reszta jest znakiem do mówienia o niej (...) *Nie „pokuta”, nie „modlitwa o przebaczenie”* jest drogą do Boga: *jedynie praktyka ewangeliczna* wiedzie do Boga, ona właśnie *jest „Bogiem”!* Co z Ewangelią odrzucone zostało, to żydostwo pojęć „grzechu”, „przebaczenia grzechu”, „wiary”, „zbawienia przez wiarę” – cała żydowska nauka *kościelna* zaprzeczona została w „nowinie radosnej” (F. Nietzsche, *Antychryst*, rozdz. 33).

To właśnie jest najważniejszym rezultatem traktatu *Antychryst*; w nim wyraźnie widać jednoczesną obecność i pomysłów Tołstoja (w tym, co odrzucane), i pomysłów Dostojewskiego (w tym, co jest przyjęte za najwyższą prawdę chrześcijańską).

Mówiąc o wpływie Dostojewskiego na Nietzschego, należy powiedzieć jeszcze o jednym ważnym fakcie: jest bardzo prawdopodobne, że sam tytuł swego traktatu Nietzsche wziął z tekstu Dostojewskiego. W notatniku Nietzschego wśród fragmentów z *Biesów* znajdujemy słowa Szatowa, w których określa on punkt widzenia Nikołaja Stawrogina na zachodnie chrześcijaństwo:

Rzym głosił Chrystusa, który uległ trzeciemu diabelskiemu kuszeniu; ogłosiwszy całemu światu, że Chrystus bez królestwa ziemskiego nie może zwyciężyć, katolicyzm tym samym głosi antychrysta (Nietzsche 11 [345]).

Nietzsche kończy wypowiedź Szatowa słowami „i tym zgubiło cały świat zachodni”, a ponadto podkreśla słowo „antychryst”, nadając mu centralne znaczenie nie tylko w tekście Dostojewskiego, ale i w swoich rozważaniach o losach chrześcijaństwa w historii. Okazuje się, że właśnie tytuł traktatu w największym stopniu zaświadcza o wpływie, jaki wywarły na koncepcję Nietzschego idee Dostojewskiego. Pomaga to w znacznej mierze właściwie zrozumieć, co poprzez ten tytuł chciał powiedzieć Nietzsche. Zazwyczaj jest on rozumiany jako wstrząsające określenie stanowiska samego Nietzschego w odniesieniu do historycznego chrześcijaństwa i kościoła. Wydaje mi się, że jest inaczej. W rzeczywistości tytuł ma zupełnie inny

i o wiele głębszy sens: Nietzsche ma na myśli pogląd Dostojewskiego, iż zachodnie chrześcijaństwo w swoim historycznym rozwoju doszło do swojego przeciwieństwa, od Chrystusa – do antychrysta. I właśnie ten rezultat, który prowadzi do radykalnego kryzysu cywilizacji europejskiej, przedstawia Nietzsche w swoim traktacie.

Z rosyjskiego przełożył Andrzej Olszewski.

Przekład przejrzał Janusz Dobieszewski